

sobota, 19.10.2024

List pasterski w związku z rozpoczęciem etapu diecezjalnego procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego księdza Jana Czuby.

List pasterski

w związku z rozpoczęciem etapu diecezjalnego procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego księdza Jana Czuby

Umiłowani w Chrystusie Diecezjanie!

Ludzie prostolinijni i skromni potrafią prawdziwie zauroczyć. Natomiast pycha, zarozumiałość i wywyższanie się ponad drugich budzi głęboką irytację i niesmak. Pokusa bycia chwalonym i wynoszenia się ponad innych zatruwa ludzkie pragnienia i ambicje. Nie oparli się jej nawet apostołowie. W czytany dziś fragmencie Ewangelii uczniowie Jakub i Jan proszą Jezusa, aby mogli zasiąść po Jego prawej i lewej stronie, gdy będzie w chwale (por. Mk 10, 35-40). Wcześniej apostołowie sprzecząją się, który z nich jest największy (por. Mk 9, 34). Tymczasem Jezus ukazuje zupełnie odmienną drogę ku wielkości: „Kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 43-45). Przypomina nam to, że Boża logika jest inna niż ludzka, jak objawił to sam Bóg przez usta proroka Izajasza: „Myśli moje nie są myślami waszymi, ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55, 8). Kluczową kwestią, która odróżnia człowieka od Boga, jest pycha. W Bogu nie ma pychy, ponieważ On jest całkowitą doskonałością i wszystko w Nim ukierunkowane jest na miłość i dawanie życia. A w nas, ludziach, pycha jest głęboko zakorzeniona i wymaga stałej czujności i oczyszczania. Dlatego pójście za Jezusem wymaga zawsze głębokiego nawrócenia, zmiany sposobu myślenia i życia, wymaga otwarcia naszych serc na słuchanie, aby pozwolić się oświecić i wewnątrznie przemienić. Naśladując Jezusa odkrywamy własną wielkość w służbie drugiemu człowiekowi i dostrzeżemy wartość życia ofiarowanego innym.

W minionym roku obchodziliśmy pięćdziesięciolecie otwarcia się naszej diecezji na tę wielką służbę drugiemu człowiekowi, jaką jest prowadzone przez Kościół dzieło misyjne. Najwyższą ofiarą, jaką z miłości do Boga i ludzi złożyli nasi misjonarze, była poniesiona przez nich męczeńska śmierć. Dwadzieścia sześć lat temu dotarła do nas informacja o śmierci księdza Jana Czuby, misjonarza posługującego w parafii Loulombo w Republice Konga. Został on zamordowany przez uzbrojonych ludzi, siejących zamęt i spustoszenie. Ówczesny biskup tarnowski Wiktor Skworc skierował wtedy do wiernych pełen nadziei komunikat, w którym napisał: «Podczas minionych wakacji ksiądz Jan Czuba przebywał w kraju, a jego powrót do Konga był świadomym wyborem. Chciał wrócić do tych, którzy zostali powierzeni jego duszpasterskiej trosce. Wielu, znając obecną sytuację polityczną w Kongu, odradzało mu wyjazd. On jednak prosił o błogosławieństwo na dalszą pracę misyjną. Dziś, w obliczu jego tragicznej śmierci, odnoszę do niego słowa Jezusa Chrystusa: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13)».

Wiadomość, którą tym razem dzielę się z Wami, pozwala nam odczytać tamte wydarzenia w perspektywie Bożego planu, w którym ksiądz Jan Czuba miał stać się dla Kościoła tarnowskiego przykładem odważnego, cierpliwego i wytrwałego kroczenia ku świętości. Pragnę zatem z wielką radością poinformować, że 22 października br. rozpoczniemy etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Sługi Bożego Jana Czuby, kapłana. Decyzją Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych będziemy przyglądali się jego heroicznej ofierze życia dla innych i

1. Kapłan żyjący dla innych.

Heroiczna ofiara księdza Jana Czuby, widoczna w życiu dla innych, ma swój fundament we właściwym zrozumieniu czym jest braterstwo w Chrystusie. Stąd też swoje kapłaństwo, wzbogacone krzyżem misyjnym, odczytał on jako wezwanie do miłości braci i siostr na drodze wypełniania uczynków miłosierdzia względem ciała i duszy. Tylko ten, kto jest wierny takiej miłości jest w stanie napisać: «Ta misja w Loulombo jest moja, jest moją misją z wyboru. (...) Żyję ich życiem, a oni żyją moim. (...) Moje serce zakorzeniło się tam».

W duchu radykalizmu, który normował jego decyzje i określał styl działania, potrafił on służyć z miłością każdemu człowiekowi, bez wyjątku. Potwierdzają to duszpasterze i parafianie z Bobowej z czasów jego wikariatu, a także misjonarze, którzy podejmowali posługę w Kongu. Warto w tym miejscu przywołać świadectwo ks. Andrzeja Kurka: «Twoją pracę duszpasterską możemy streścić: Szaleniec Boży! Ze słowem Bożym niosłeś wielkie zaangażowanie, radość życia i optymizm. (...) Do pracy fizycznej byłeś za dwóch. (...) Znałeś wiele zawodów, a szerokie swe umiejętności przekazywałeś miejscowym parafianom. Wybudowałeś w Loulombo i Kingembo wioskowe apteki, a do innych wiosek szedłeś z walizką lekarstw, aby nieść pierwszą pomoc chorym i cierpiącym. Gdy przyszła potrzeba, woziliś ludzi do szpitala w Loutété, oddalonego o 40 km lub 200 km do Brazzaville. (...) Twoja praca była służbą, poświęceniem i sercem, podbudowana głęboką i autentyczną wiarą, wynikającą z głębokiego rozmodlenia».

2. Kapłan żyjący z innymi.

Heroiczna ofiara księdza Jana Czuby, widoczna w życiu z innymi, była z kolei konsekwencją jego pragnienia, aby placówka misyjna i kraj, w których posługiwał, stawały się przestrzenią braterstwa między ludźmi, solidarności oraz pojednania. Nawet wtedy, gdy wokół niego coraz bardziej wzrastała przemoc i zniszczenie, nie przestał on marzyć o pokoju. W czasach niepokoju, zachował pokój w swoim wnętrzu, żyjąc w harmonii z Bogiem, z innymi ludźmi oraz z naturą (por. LS 10.66.). Dzięki temu pomagał innym wejść na drogę zbawczego dialogu, w którym stworzenie oddaje chwałę swojemu Stwórcy.

Pomimo niesprzyjających okoliczności, ksiądz Jan Czuba inspirował innych do podejmowania owocnego dialogu społecznego, którego celem było zagwarantowanie bezpieczeństwa miejscowej ludności. Potrafił rozmawiać i słuchać, przez co szukał innych rozwiązań niż manifestacja siły. Jednym z nich było promowanie działalności Komitetu Rozbrojeniowego w Loulombo, w których odgrywał kluczową rolę. O swoim zaangażowaniu pisał w taki sposób: «Nie jest łatwo, ale też nie ma powodu do zniechęcania i załamania się. Ten czas ukazał słabości naszego Kościoła, ale i piękno w tym wszystkim, czego dokonał. Pozostał jedyną funkcjonującą instytucją».

3. Wzór człowieka wierzącego w czasach zamętu.

Drodzy Diecezjanie! Ksiądz Jan Czuba, którego Boża Opatrzność stawia nam jako wzór heroicznego oddania życia z motywów miłości, wskazuje na wielką rolę Kościoła w czasach zamętu. Zachęcam Was zatem do gorliwej modlitwy o jego beatyfikację. Nie ustawajmy również w modlitwie za naszą umiłowaną Ojczyznę, aby miłość społeczna i pokój – tak bliskie sercu kandydata na ołtarze – kształtowały relacje wewnątrz naszego kraju, a ich umocnienie stawało się celem młodego pokolenia Polek i Polaków. Dlatego zapatrzeni w piękne i ofiarne życie tarnowskiego misjonarza, chcemy pielęgnować w sobie miłość, która sprawia, że naszą pierwszą misją na tym świecie jest żyć dla innych i z innymi.

† Andrzej Jeż
Biskup Tarnowski